



SPRAWOZDANIE

ZARZĄDU KRAKOWSKIEGO TOW. OŚWIATY LUDOWEJ

Z DZIAŁALNOŚCI TEATRU LUDOWEGO

W KRAKOWIE

w czasie od 20 października 1903 r. do 31 grudnia 1904 r.



Przystępując do otwarcia Teatru ludowego w Krakowie, Komisja teatralna Krak. Towarzystwa Oświaty Ludowej zwróciła się do przedstawicieli polskiego świata literackiego i artystycznego z prośbą o wskazówki i rady, zapraszając ich w tym celu na wspólną naradę. Z zaproszenia tego pozwalamy sobie przytoczyć tujaż te główne ustępy, które znalazły uznanie licznie zebranych literatów i artystów i uchodzić mogą za wyraz myśli przewodniej, która w roku 1903 skłoniła Zarząd naszego Towarzystwa do wzięcia na swe barki nowego, ciężkiego i żmudnego zadania:

„Myślą przewodnią Zarządu Towarzystwa przy ubieganiu się „o koncesyę — pisała Komisja teatralna — było podjęcie ściśle „kulturalnego zadania: stworzenie dla pracujących a niezamożnych „warstw miejsca godziwej rozrywki, w którym znalazłyby zaspokojenie budzącego się w nich coraz silniej pragnienia duchowej „i artystycznej strawy.

„Teatr ludowy, który w tych dniach otworzymy, będzie skromnym, bardzo nawet skromnym początkiem dzieła, wymagającego „do urzeczywistnienia lat całych świadomej celu i wytrwałej pracy. „Między teatrem ludowym, jakim, zdaniem naszym, być powinien, „a teatrem, jaki w obecnych warunkach otworzyć zdołamy, leży „przepaść cała i śmiało powiedzieć możemy, iż Towarzystwo „Oświaty zgłoła nie byłoby się ubiegało o koncesyę, gdyby zadowolnić się miało takim tylko teatrem ludowym, jaki obecnie, „w początkach, jest możliwy. Z chwilą otwarcia teatru Zarząd „Towarzystwa rozpoczyna dopiero pracę nad stworzeniem

„ludowego teatru, a nie licząc na zyski, licząc się przeciwnie z koniecznością dopłacania w pierwszych latach do przedsiębiorstwa, mieć będzie cierpliwość i wytrwałość, by stale dążyć do celu.

„By odpowiadać swemu zadaniu, Teatr ludowy posiadać powinien obszerną widownię, obliczoną na wielką ilość miejsc tanich, widownię, w której lud czułby się u siebie, posiadać powinien scenę, umożliwiającą szybką zmianę dekoracji, trupę artystów dobraną i zgraną, a nadewszystko — odpowiedni repertuar.

„Zarząd Towarzystwa Oświaty Ludowej nie poskąpi zabiegów, by program ten urzeczywistnić, a otuchy dodaje nam gorące poparcie, z jakim inicjatywa nasza spotkała się w całym społeczeństwie, a przedewszystkiem w sferach literackich i artystycznych. Przeświadczenie, że podejmujemy dzieło pożyteczne i doniosłe, daje nam śmiałość wyzykiwania wręcz tych dobrych chęci, by zapewnić szybki rozwój ludowego teatru. Jak najrychlej pragniemy zerwać z tradycją, wskazującą na sztuki sensacyjne a bezwartościowe i płaskie, jako jedyne, które ściągnąć potrafią do teatru publiczność ludową. Wiemy, że tych efektownych a lichych „bomb“ nie wyrugują ze sceny utwory o „pocziwej tendencji“, „pouczające i moralne“ ale mierne. Jesteśmy przeświadczeni, że lichą literaturę ze scen ludowych wyrugować zdołają jedynie dzieła wielkiej literackiej i artystycznej wartości, w których twórcza siła pisarza kojarzy się z wielką prostotą, ale i wielkim artystczym, który z żywiołową siłą porwie słuchaczy, naiwnych może, ale wrażliwych i pełnych szczerego zapału. Przeświadczeni jesteśmy, że, by zapewnić powodzenie Teatru ludowego, nie zniżać nam się należy do poziomu płaskich rzekomo upodobań publiczności ludowej, lecz wręcz przeciwnie, podnieść jak najwyżej literacki i artystyczny poziom naszej sceny. Płaskimi upodobania te będą tylko dopóty, dopokąd publiczność ludowa nie zakosztuje wrażeń prawdziwie artystycznych“.

Myśl więc przewodnia Zarządu Towarzystwa streszczała się, jak widzimy, w chęci dania z jednej strony publiczności ludowej rozrywki dostępnej, moralnie godziwej a artystycznie wartościowej, z drugiej zaś — dania dramaturgom polskim widowni, w której przemawiaćby mogli do warstw szerszych, niż przemawiali dotychczas: do publiczności nowej a spragnionej duchowej strawy i wrażliwej na piękno i natchnione i gorące słowo.

Takim był program nasz, gdy Zarząd Towarzystwa postanowił ubiegać się o koncesję na Teatr ludowy. Odtąd dwa blisko lata minęły; założony przez Towarzystwo Oświaty Teatr ludowy ma już dwie kampanie za sobą; nadszedł czas, gdy postawić sobie musimy pytanie: o ile zamiary nasze zdołaliśmy urzeczywistnić? o ile rzeczywistość odbiegła od ideału, który nam wówczas przyświecał? które z przewidywań naszych ziściły się, a które okazały się złudniami?

Odpowiedzmy odrazu: dwuletnie istnienie Teatru ludowego pod kierunkiem Towarzystwa Oświaty Ludowej utwierdziło nas

w przekonaniu nietylko o pożyteczności, ale wręcz niezbędności takiej instytucji; podniesienie literackiego i artystycznego poziomu ludowej sceny przeszło raczej, niż zawiodło, oczekiwania, do których w tak krótkim okresie byliśmy uprawnieni, i rokuje jak najlepsze nadzieje; poparcie naszego teatru przez literatów i artystów polskich odpowiedziało naszym nadziejom. Zawiedliśmy się natomiast co do poparcia, którego, jak mniemaliśmy, od ogółu oczekiwać możemy a, skutkiem czego, omyliliśmy się bardzo co do wysokości ofiar, jakie utrzymywanie Teatru ludowego za sobą pociągnęło.

Początki Teatru ludowego w Krakowie były i ciężkie i kosztowne. Koncesję otrzymaliśmy pod koniec września 1903 roku. Przed jej otrzymaniem poczyniono przygotowawcze studia i nawiązano układy z właścicielem budynku i artystami; do przedsięwzięcia jednak stanowczych kroków i zawarcia umów przystąpić dopiero było można, mając koncesję. Wobec okoliczności zaś, towarzyszących wynajmowi budynku i angażowaniu artystów, Zarząd z końcem września 1903 r. stanął wobec alternatywy: albo odłożyć korzystanie z otrzymanej koncesyi na cały rok i narazić się zarazem na jej utratę, albo otworzyć teatr natychmiast. Obrano tę ostatnią drogę i w przeciągu dwóch tygodni dokonano wynajęcia i adaptacji budynku, zaangażowania towarzystwa teatralnego, sprawienia, względnie uzupełnienia garderoby, rekwizytów, dekoracji, biblioteki i t. p., załatwiono słowem wszystkie nieodzowne a mnożę czynności wstępne i przygotowania, i dnia 20 października rozpoczęły się w odnowionym budynku przy ulicy Krowoderskiej przedstawienia Teatru ludowego pod kierunkiem Krak. Towarzystwa Oświaty Ludowej.

Początek był zrobiony — skromny początek. Zarząd prowadził teatr we własnej administracji i na własny rachunek za pośrednictwem osobnej Komisji teatralnej, która, wobec koniecznego pośpiechu, wyrzec się musiała myśli zorganizowania własnego towarzystwa teatralnego i zawarła układ z p. Adamem Müllerem, który swą prowincjonalną trupę oddał na usługi Teatru ludowego. Komisja teatralna zastrzegła sobie nie tylko ścisłą kontrolę finansową, ale również decydujący głos przy wyborze sztuk i dawanie kierownikowi sceny wskazówek co do ich wykonania. Komisja zdawała sobie sprawę z tego, że między wymaganiami bardzo nawet dobrej trupy prowincjonalnej a wymaganiami Teatru ludowego zachodzą bardzo wielkie różnice nie tylko co do doboru sił artystycznych i sposobu i stylu grania, ale, co najważniejsza, i co do repertuaru; ufała jednak, że przy obopólnej dobrej woli uda się niebawem dokonać przetworzenia teatru prowincjonalnego na Teatr ludowy. A że względy finansowe nie pozwalały na dokonywanie przeobrażenia tego przy zamkniętych drzwiach i zamkniętej kasie teatralnej, dokonywać się ono miało w oczach widzów; na razie jednak, przygotowując przyszłość, grać trzeba było

to, co trupa grać mogła. Dobrych chęci i rzetelnej pracy ze strony trupy p. Müllera nie brakło i żywić można było nadzieję, że teatr wolno ale stale zbliżać się będzie do tego typu Teatru ludowego, jakim Zarząd Towarzystwa widzieć go pragnął. Niestety, prowadzenie teatru we własnej administracji okazało się, wobec słabej frekwencji, przedsięwzięciem tak kosztownym, że już sam ten wzgląd wystarczył, by dalszych doświadczeń w tym kierunku zaniechać i stosunek z p. Müllerem rozwiązać.

W okresie tym, który trwał od 20 października 1903 r. do 31 stycznia 1904 r. dano 69 przedstawień, wystawiając 30 sztuk następujących: „Sprawa kobiet“ — „Pan Senator“ — „Młynarz i jego córka“ — „Głośna sprawa“ — „Ciotka Karola“ — „Anarchista“ — „Trójka hultajska“ — „Biedni“ — „Stary kapral“ — „Szuler i gróbarz“ — „Szopka“ — „Wiśliczanki“ — „W roku 1863“ — „Dwie sieroty“ — „Dom waryatów“ — „Popychadło“ — „Kula u nogi“ — „Chata za wsią“ — „Ogniem i mieczem“ — „Hajduczek“ — „W noc Bożego Narodzenia“ — „Fotografie Jędrusia“ — „Jeden z ostatnich“ — „Noc w Belwederze“ — „Okrężne“ — „Wicek i Wacek“ — „Państwo Wackowie“ — „Zbójcy“ — „Gwałtu co się dzieje“ — „Zemsta“ — i urządzono kilka wieczorów okolicznościowych.

Pierwszy ten okres prowadzenia teatru we własnej administracji, w połączeniu z nieodzownymi przy założeniu teatru inwestycjami, był najdotkliwszym dla funduszów Towarzystwa.

Po rozwiązaniu też stosunku z p. Müllerem Zarząd Towarzystwa zawarł zaraz układ z p. Jejdem na zupełnie odmiennych warunkach, uwolnić mających Towarzystwo Oświaty od zbyt wysokich ofiar na utrzymanie ludowej sceny. Zastrzegając sobie nadzór nad repertuarem i grą artystów i oddając budynek teatralny za darmo nowemu kierownikowi sceny, Zarząd zdał przedsięwzięstwo teatralne w ręce p. Jejdego, który prowadzić miał teatr na własny rachunek i własne ryzyko. Osoba doświadczonego i światłego artysty była rękojmią, że pod zwierzchniczym kierownictwem Zarządu Teatr ludowy rozwijać się będzie pod jego dyktando w pożądanym kierunku. P. Jejde oddał się scenie ludowej z zapałem i przejęciem się zadaniami, którym służyć winna ludowa ta instytucja. Teatr też ludowy czynił dalsze postępy na wielu polach z wyjątkiem jednakże... finansowego. A że niedobory przedsięwzięstwa spadały obecnie na barki dyrektora-przedsiębiorcy, p. Jejde, z końcem sezonu, wyrzekł się z żalem zamiaru pracowania nad dalszym rozwojem Teatru ludowego. P. Jejde przedsięwziął też wycieczki Teatru ludowego do miast prowincjonalnych.

Okres ten trwał od 1 lutego do maja 1904. Pod względem finansowym był korzystniejszy dla funduszów Towarzystwa Oświaty Ludowej, gdyż wydatki ograniczały się jedynie na zapłaceniu czynszu dzierżawy budynku teatralnego.

Tak więc rok pierwszy prowadzenia Teatru ludowego w Krakowie, przeważnie skutkiem wydatków i strat poniesionych w pierwszym okresie, zamknęło Towarzystwo nasze znacznym niedoborem.

Nawet biorąc pod uwagę poczynione inwestycje, przyznać musimy, iż niedobór ten przeszedł najpesymistyczniejsze przewidywania i obliczenia. Walne Zgromadzenie Towarzystwa jednak, biorąc na szalę również doniosłość podjętego zadania i moralne zyski, poleciło w czerwcu roku 1904 Zarządowi, by, nie zrażając się ujemnymi pod względem materialnym dotychczasowymi wynikami, dalej pracował nad stworzeniem rzeczywistego Teatru ludowego.

W wykonaniu tej uchwały Zarząd Towarzystwa na posiedzeniu z dnia 12 lipca 1904 r. postanowił w drodze konkursu starać się pozyskać dla kierownictwa Teatrem ludowym odpowiednią siłę, dającą rękojmię wprowadzenia teatru na właściwe tory. Skutkiem też konkursu Komisya teatralna, z upoważnienia Zarządu, z pośród dziewięciu ofert wybrała ofertę p. Kazimierza Gabryelskiego i, na podobnych zasadach jak z p. Jejdem, zawarła z nim umowę na czas od 15 września 1904 r. do 15 maja 1905 roku. Komisya zastrzegła sobie stanowczy wpływ tak na dobór sztuk, jak i skład trupy, oraz ściśle nadzór nad artystyczną wartością przedstawień, a oddała wżamian dyrektorowi teatru darmo budynek teatralny z przyborami i biblioteką, zobowiązując go do prowadzenia teatru na własny rachunek, by, prócz wydatku na czynsz dzierżawny, Towarzystwo żadnych innych nie ponosiło ciężarów.

Wyboru swego Komisya nie pożałowała. Pan Gabryelski wniósł do budynku przy ulicy Krowoderskiej zrozumienie szlachetnych zadań Teatru ludowego, niestygnący zapał w bezustannych wysiłkach dla podniesienia poziomu artystycznego sceny i pracę umiejętną, rzetelną i wytrwałą. Umiął prócz tego dobrać sobie i z sobą zespolic grono artystów, które nie poskapiło trudów, nie zrażało się ciężkimi warunkami bytu i niedogodnościami budynku, nie obojętnością ogółu i z prawdziwym zaparciem się i poświęceniem pracowało twardo i karnie, byle tylko starannością gry wywalczyć Teatrowi ludowemu należne uznanie. Uznanie to też zdobyło: wszystkie bez wyjątku pisma krakowskie, bez względu na stronnicze obozy, zgodnie oddały pochwałę kierownictwu teatru, doborowi sztuk i staranności gry i wystawy, dając tem samem świadectwo, że praca nad Teatrem ludowym nie poszła na marne a pośrednio, zgodnością swego sądu, dając teatrowi temu i świadectwo drugie: że pomny swego zadania, z jednym wielkim kulturalnym celem przed oczami, umiał utrzymać się we właściwych torach, zdala od wszelkich waśni i sporów stronniczych.

Okres ten był stanowczym krokiem naprzód w dziejach Teatru ludowego i zaznaczył się ustawicznym postępem w jego rozwoju, doborze sztuk i ich wykonaniu. W nagrodę rzetelnej pracy danem też było p. Gabryelskiemu, że pod jego dyрекcyą wobec tłumnie tłoczącej się w widowni publiczności ludowej przez szereg przed-

stawień rozbrzmiewało z ludowej sceny natchnione słowo polskiego poety, wstrząsając słuchaczami do głębi i dając im to duchowe wzruszenie i duchowe zadowolenie, jakie tylko szczere natchnienie i prawdziwy artyzm dać może. Nie taimy, że Zarząd Towarzystwa z chlubą patrzył na ten tryumfalny szereg przedstawień „Betleem Polskiego“, widząc w niem ziszczenie jednego z najgorętszych naszych życzeń, towarzyszących otwarciu Teatru ludowego: dania poetom polskim ludowej widowni, z którejby ich słowo do szerokich mas ludowych wprost przemówić mogło. Gdy jeszcze w r. 1903 Zarząd uzyskał od Lucyana Rydla obietnicę sztuki dla Teatru ludowego, poeta uczynił zastrzeżenie, świadczące o jego wysokiem pojęciu o zadaniach Teatru ludowego: „Jeżeli zdołam napisać rzecz dosyć dobrą, by ją przeznaczyć dla sceny ludowej“. Myśmy inne wówczas mieli wątpliwości: czy teatr nasz tymczasem dorósł do takiego zadania. Dorósł widocznie, mimo, że nie stać go było na to, by dziełu poety dać taką *mise en scène*, jakiej koniecznie wymagało. Dorósł widocznie, skoro Lucyan Rydel, przekonawszy się przy próbach, z jakim pietyzmem dzieło jego traktowane jest przez wszystkich artystów, nie żądał kosztownych dekoracyj, zadowolnił się najskromniejszą wystawą i sam kierował próbami. Nie dość na tem: widząc tyle zapału i dobrej woli, sercem przylgnął do tej ludowej sceny i odtąd Teatr ludowy cieszył się stale czynnem poparciem poety, który i przy wystawianiu innych sztuk nie szczędził mu swych rad i wskazówek: czasem obejmował wręcz całą reżyserję! Fakt ten (w drugim roku istnienia sceny ludowej!) uważamy za niesłychanie pochlebne świadectwo dla tego teatru i zarazem za wielce znamienne świadectwo jego żywotności.

Żywotność ta Teatru ludowego objawiła się i na innych polach: na jego scenie odbywały się w grudniu z. r. „Wieczory Mickiewiczowskie“ tutejszych gimnazjów, z inicjatywy zaś Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych stał się Teatr ludowy zarazem teatrem uczącej się młodzieży, dając wyłącznie dla niej przeznaczone przedstawienia, na których, za skromną sumę 230 koron od przedstawienia, przed widownią, wypełnioną kilkoma setkami gimnazjalnych uczniów, teatr nasz wystawił „Mazepę“ Słowackiego, „Żydów“ Korzeniowskiego i „Na zawsze“ Rydla. Zbyteczna chyba podnosić doniosłość takich tanich przedstawień wyłącznie dla młodzieży: zapoczątkowanie ich poczytujemy za dalszą, rzeczywistą zasługę ludowej sceny. Niemniej ważną częścią jej działalności były wyjazdy Teatru ludowego do Podgórza, Tarnowa, Białej, a zwłaszcza do Cieszyńska, gdzie grano „Betleem Polskie“, „Na zawsze“, „Azya Tuhajbejowicz“, „Matka“, „Ofiara“, „Pieśniarze“ i „Terakója“. Pisma polskie przyniosły echo wrażenia, jakie występy Teatru ludowego wywołały w Białej i Cieszyńsku. Dla uzupełnienia obrazu działalności teatru dodamy, że na jego deskach p. Wanda Siemaszkowa dała szereg gościnnych występów: fakt, rzucający też pewne światło na staranność gry i wystawy Teatru

ludowego, skoro dać on mógł odpowiednie ramy występom artystki tej miary.

W skład Komisji teatralnej, która z ramienia Zarządu głównego Towarzystwa czuwała nad działalnością Teatru ludowego, wchodził w okresie tym panowie: Dr. Lucyan Rydel, a po jego ustąpieniu Dr. Stanisław Tomkowicz (jako przewodniczący), — Dr. Wilhelm Dadlez, Ks. Dr. Franciszek Gołba, Dr. Feliks Koneczny, Witold Noskowski, Mieczysław Sandecki i Dr. August Sołowski.

Od 15 września 1904 do 15 marca 1905 r. dano 134 przedstawienia i wystawiono następujące sztuki: „Karpaccy Górale“ Korzeniowskiego, „Dwór we Władkowicach“ Przybylskiego, „Dla świętej ziemi“ Sewera, „Wieczór śmiechu“ Schweitzera, „Matka Szwarcenkopf“ G. Zapolskiej, „Świat się kończy“ Kasprowicza, „Jojne Firułkes“ G. Zapolskiej, „Gwiazda Syberyi“ hr. Starzeńskiego, „Z dobrego serca“ L. Rydla, „Tamten“ Maskoffa (G. Zapolskiej), „Skapany świat“ Orkana, „Pospolite ruszenie“ Abrahamowicza, „Matka Polka“ Turzyny, „Wesele“ Wyspiańskiego, „Młynarz i jego córka“ Raupacha, „Kapelusz słomkowy“, „Królowa przedmieścia“ Krumłowskiego, „Czartowska ława“ Galasiewiczza, „Azya Tuhaybejowicz“ z Sienkiewicza Popławskiego, „Pauper krakowski“ Dra M. B., „Pieśniarze“ Marka, „Ofiara“ Orkana, „Jan Kiliński“ Fischera, „Dom wariatów“ Laufsa, „Izrael na puszczy“ Łętowskiego, „Roznosicielka chleba“ Montepina, „Ligia“ z Sienkiewicza Bareta, „Niewierny Tomasz“ Laufsa, „Trójka hultajska“ Nestroja, „Chilon Chilonides“ z Sienkiewicza Popławskiego, „Beleem Polskie“ L. Rydla, „Wojna domowa“ Przybylskiego, „Żydzi“ Korzeniowskiego, „Kazimierz i Esterka“ Kozłowskiego, „Dwaj złodzieje“ Anczyca, „Terakoja“ — dramat japoński Takeda Izumo, „Zaczarowane koło“ L. Rydla, „W noc lipcową“ Gorceyńskiego, „Mieszczanie“ Gorkiego, „Obrona Częstochowy“ Juliana z Poradowa, „Noc świętojańska“ Staszczyka, „Zaszumi las“ Maskoffa, „Wieczory Mickiewiczowskie“ gimnazyów IV., I. i III., „Mazepa“ Słowackiego, „Na zawsze“ L. Rydla, „Matka“ L. Rydla, „Pomyłka“ Labicha, „Mężczyźni“ G. Zapolskiej i „Przyjaciel“ Praga.

Dokonawszy przy rozpoczęciu sezonu we wrześniu 1904 r. inwestycji kosztem kilkuset koron, opłacało Towarzystwo Oświaty Ludowej w tym okresie czynsz dzierżawy budynku Teatru ludowego, dostarczyło do bezpłatnego używania pozostały z pierwszego okresu zapas dekoracji, garderoby i biblioteki, a nadto, zbadawszy rachunki przedsiębiorstwa p. Gabryelskiego, postanowiło wypłacić mu po skończeniu sezonu subwencję 2.000 koron, którą Wysoki Sejm dla naszego Towarzystwa na cele teatru na r. 1905 uchwalił.

Ogółem od czasu założenia Teatru ludowego aż do 31 grudnia 1904 r. utrzymanie tej instytucji kosztowało 24.324 koron 04 hal., pozostawiając niedobór 12.810 koron 43 hal. Niedobór

ten, przedstawiający ciężar utrzymania tej dla społeczeństwa tak ważnej instytucji, pokryli:

Sejm krajowy (za r. 1904)	2.000 kor.	— h.
Rada Nadzorcza Tow. Wzaj. ubezpiecz.		
w Krakowie	100 „	— „
Krakowskie Tow. Oświaty Ludowej	10.710 „	43 „
Razem	12.810 kor.	43 h.

Rada miasta Krakowa nie załatwiła dotąd petycji wniesionej o udzielenie na r. 1904 zasiłku na cele Teatru ludowego.

Pytanie, czy Krakowskie Towarzystwo Oświaty Ludowej może podolać nadal ciężarom, połączonym z utrzymywaniem ludowej sceny, narzuca się obecnie z tem większym naciskiem, że Teatr ludowy, jak się okazuje w praktyce, obejść się może bez znacznej subwencji i ostać o własnych siłach pod jednym tylko warunkiem: wzniesienia odpowiadającego jego przeznaczeniu własnego budynku. Wynika to z samej jego istoty: przeznaczony dla publiczności ludowej, teatr ten liczyć może na liczną frekwencyę jedynie w dniach, kiedy publiczność ta ma czas wolny (sobota i niedziela), budynek więc teatralny winien mieć taką pojemność, by mieszcząca same tanie miejsca widownia dać mogła w dwóch tych dniach dochód pokrywający całotygodniowe koszty. Warunkowi temu nie odpowiada obecny budynek teatralny, znajdujący się przytem na uboczu a, dzięki złemu brukowi i brakowi chodników, w najważniejszych zimowych miesiącach trudno dostępny. (Dodać jeszcze winniśmy, że na zmniejszenie frekwencji w Teatrze ludowym wpłynęła bardzo gościna, udzielona przez Magistrat miasta Krakowa cyrkowi i t. p. widowiskowi i to w punkcie miasta bardzo dogodnym dla publiczności ludowej. Widowiska te odmiennie nieco kulturalnie wartości dotknęły Teatr ludowy mniej więcej w ten sposób, jak rolnika dotyka gradobicie). Samemi oszczędnościami wyrównać budżetu Teatru ludowego niepodobna. Oszczędności czyniłyby chyba można kosztem niezmiernie skromnie wynagradzanych pracowników teatru. Pominąwszy już godziwość takich oszczędności, zauważyć musimy, iż wiele obcięcia się nie dało na gażach artystów i artystek, wynoszących (od 15 września 1904 r. do 15 marca 1905 r.) sumę 12.752 kor. Natomiast oszczędności niemożliwe są na wydatkach takich, jak np. (za ten sam 6-cio miesięczny okres): oświetlenie i wodociągi 1.088 kor., muzyka 3.422 kor., straż pożarna 854 kor., policja 1.030 kor.

Nie mogąc przystąpić do radykalnej sanacji finansów Teatru ludowego przez budowę własnego gmachu, staraliśmy się, w miarę możliwości, przystosować istniejący budynek do najniezbędniejszych wymagań przez powiększenie pojemności widowni (dobudowanie galeryi), przez powiększenie dogodności budynku (kryte dobudówki,

garderoba, bufet i schody), przez upiększenie wreszcie samej sali, którą całkowicie przemalowano.

Zmiany te, odejmując budynkowi teatralnemu wstrętne znamiona jarmarcznej szopy i dając widowni wygląd schludny i dla oka miły, były małym i skromnym uzupełnieniem wielkiej i zasadniczej zmiany, która, od czasu objęcia teatru przez Towarzystwo Oświaty Ludowej, dokonywała się stale na jego scenie.

Celem tego przeobrażenia, celem tych, blisko dwuletnich, wytrwałych wysiłków Zarządu Towarzystwa było stworzenie rzeczywistego Teatru ludowego, w najpodnioslejszym tego słowa znaczeniu: stworzenie dla najszerzych warstw ludowych ludowej widowni, dostępnej, taniej i swojskiej i — stworzenie ludowej sceny dla pisarzy polskich, czujących w sobie dość natchnienia i dość twórczej mocy, by na deskach teatralnych uzmysłwić ludowi temu to, co się z duszy jego porywczo dobywa i o kształt widomy doprasza, lub choćby półświadomie na dnie duszy jego drzemie, Przeobrażenie to nie zostało doprowadzone do końca. Od ideału, który nam przy założeniu Teatru ludowego przyświecał, dzieli nas jeszcze spory kawał drogi. Ale spory również kawał drogi, i to ciężkiej i kamienistej, mamy już za sobą i, przedstawiając wyniki dotychczasowej pracy, powiedzieć możemy bez przechwałki, że praca ta i ofiary nie poszły na marne, że nie tylko położyliśmy podwaliny pod przyszły Ludowy Teatr, ale, urzeczywistniając go częściowo, o ile to przy skromnych środkach i jeszcze skromniejszym poparciu było w tak krótkim czasie możliwem, wpoiliśmy w ogół przekonanie o pilnej jego potrzebie, poczucie tej potrzeby w szerokich warstwach rozbudzili i, ufamy, uniemożliwiliśmy na przyszłość „Teatr ludowy“, któryby nie postawił sobie za zadanie osiągnięcie tych podniosłych celów, które nam przy naszych wysiłkach przyświecały.

Z tem poczuciem zamykamy naszą dotychczasową na tem polu działalność.

ZESTAWIENIE WYDATKÓW

przez Tow. Oświaty Ludowej na Teatr ludowy w czasie od 1 października 1903 r. do 31 grudnia 1904 r. poniesionych.

Czynsz dzierżawny	K. 4.500—	
Na rachunek 1905 r.	„ 675·42	K. 5.175·42
Oświetlenie i opał	„	918·94
Wodociąg	„ 124—	K. 6.218·36
Pensye aktorów, fryzjera, służby	K. 9.856·71	
Kasa chorych	„ 178·41	
Koszta podróży aktorów	„ 405·21	„ 10.440·33
Do przeniesienia		K. 16.658·69

Z przeniesienia . . . K. 16.658·69

Biblioteka (egzemplarze sztuk i przepisywanie ról)	K.	733·15	
Dekoracje	"	528·24	
Meble	"	81·90	
Garderoba i krawiec	"	493·94	
Wystawa sztuk	"	884·80	
Tantyemy autorskie	"	120·—	
Muzyka	"	1.919·—	
Druk biletów, afiszów, rozlepianie	"	1.454·75	" 6.215·78
Straż pożarna	K.	452·80	
Straż policyjna	"	499·16	
Należytości skarbowe	"	154·90	" 1.106·86
Różne inne wydatki	"	342·71	" 342·71
Razem	K.	24.324·04	

Na pokrycie tych wydatków użyto następujących

PRZYCHODÓW.

Bilety wstępu (od $\frac{1}{10}$ 1903 do $\frac{3}{10}$ 1904)	K.	10.326·75	
Dochód z garderoby	"	73·—	
Dochód z bufetu	"	30·—	
Dochód ze sprzedaży afisza i książek biletowych	"	183·86	
	K.	10.613·61	
Kara za niedotrzymanie umowy	"	900·—	
Subwencje:			
Sejmowa	K.	2.000	
Rady Nadz. Tow. Wzaj. ub.	"	100	" 2.100·—
	"	2.100·—	" 13.613·61
Niedobór	K.	10.710·43	

pokryty został z funduszków Towarzystwa.



